

List

Biblioteka znana do niedawna jako "Zbiory Matematyczne" Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, z siedzibą w budynku przy ulicy Bankowej 14, była tworzona długoletnim wysiłkiem matematyków Katowic.

Trzonem Biblioteki był księgozbiór matematyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Jego zbiory kolekcjonowali znawcy matematyki, Antoni Wakulicz, Stefan Sedlak i Alfred Frylik. Ozdobą Biblioteki stały się dzieła klasyczne takie jak "Supplement 11" Dedekinda, "Theory of numbers" Hardy'ego, klasyczne wydanie Hausdorffa "Grundzuge der Mengenlehre", kilkutomowa "History of the Theory of Numbers" Dicksona, dzieła Goursata, Lebesgue'a i wielu innych autorów. Tych zbiorów zazdrościły nam inne biblioteki. A z polskich dzieł była "Teoria całki" Saksa i "Przestrzeni metryczne" Sierpińskiego.

Po połączeniu WSP z Filią UJ, biblioteka bogaciła się systematycznie gromadząc, za poparciem Rektora Kazimierza Popiołka, czasopisma i starannie czyniąc zakupy rzeczy najwyższej jakości, takie jak serie Springera, "Grundlehren", "Ergebnisse" i "Lecture Notes", oraz serie amerykańskie takie jak na przykład "American Colloquium Publication". Na wyjątkową uwagę zasługuje zasób dzieł matematycznych radzieckich, na których wykształciło się całe pokolenie.

Były wartościowe darowizny. Przeszedł do nas księgozbiór Jana Mikusińskiego, z którego wymienić wypada wielce cenioną serię "Carus Monographs". Wiele cennych tomów przejęliśmy za zbiorów Biblioteki Fizyki, zgromadzonych przez Andrzeja Pawlikowskiego. Po Marii Zajączkowskiej przejęliśmy jej zbiory dydaktyczne.

Do wyjątkowo udanych zakupów należało skompletowanie 7-tomowego zbioru dzieł Hardy'ego i Littlewooda. Zapoczątkowano kompletowanie 9-tomowego zbioru dzieł Hausdorffa. Mieliśmy "Principia" Newtona, po angielsku i po łacinie, dzieła Brouwera i Riemanna. Kilka dziesiątek dzieł zebranych wybitnych matematyków zastępowały nieobecne w naszej Bibliotece czasopisma okresów dawniejszych.

Ale los sprawił, że udało się zapełnić i tę lukę. Politechnika Wrocławska darowała nam dziewiętnastowieczne komplety "Journal fur Reine und Angewandte Marhematik", "Mathematische Annalen" i "Acta Mathematica". Inna darowizna uzupełniła nam dawne "American Mathematical Monthly". Było wiele innych okolicznościowych darowizn wykorzystanych przez

Bibliotekę. W latach 80-ych księgozbiór zyskał nowe uporządkowanie. Wyodrębniono 6 działów, zgodnie z podziałem matematyki na poddyscypliny. Ale już wtedy tradycyjne podziały były trudne do utrzymania. Książki najczęściej rozpoznawało się według serii wydawniczych. Każdemu, kto przychodził do naszej Biblioteki musiały imponować długie rzędy, Gruyterów, Sprnigerów, Colloquium Publications i in.

Autor tego memoriału, który sam wiele starań i zwykłej pracy poświęcił temu, by Biblioteka miał swój kształt, był przeciwny przenoszeniu zbiorów do Biblioteki Centralnej Uniwersytetu. Po pierwsze, nasze "Zbiory" były w zasięgu ręki. Innym argumentem było to, że matematyka jest dyscypliną specjalną i nie szuka się książek matematycznych w bibliotekach o nastawieniu ogólnym. W żadnym ze znanych mi Uniwersytetów - wymieniłbym Toruń, Wrocław i Warszawę, nie przeniesiono zbiorów matematycznych do bibliotek głównych. Rozmawiałem o tym z Dyrektorem Pawelcem bez zrozumienia z jego strony. Nie zdecydowałem się jednak na protest, mając na uwadze to, że miały być to jedynie przenosiny do niedalekiego w końcu gmachu i do być może nawet lepszego lokum.

Niestety tak nie było. Przerwa spowodowana chorobą, nie pozwoliła mi tego dostatecznie wcześniej zauważyć. Po niedawnym odwiedzeniu nowego gmachu zauważyłem co następuje.

To nie jest biblioteka. Nie nosi nawet tej nazwy, lecz jedynie nazwę Cebtrum. Zewnętrznie przypomina składnicę książek. Nie zauważyłem nie tylko czytelni, ale nawet miejsc, gdzie można by książki przeglądać. Rzeczą jednak najważniejszą było to, że nie ma już Biblioteki Matematycznej. Nie jest wyodrębniona lokalowo. Nie ma osobnego personelu i kierownika Działu. Ułożenie książek jest bezładne. Jednolite "Gesammelte Werke" Felixa Hausdorffa zostały rozbite, zgodnie jakoby z ich treścią. Osobno stoi tom topologii Hausdorffa, a oddzielnie jego dzieła astronomiczne, oddzielnie eseje filozoficzne i tak dalej, w odległości dziesiątków kroków jedno od drugiego. Uznałem to za barbarzyństwo. Smutne wrażenie robią szare rzędy dziesiątek egzemplarzy małowartościowych podręczników, dla których właściwym miejscem byłby magazyn, ale magazyn właśnie jest tu. Kilka metrów bezwartościowego "Calculusu", angielskiej popularnej produkcji jest wątpliwą ozdobą matematycznego kącika. Tego "Calculusu" w dawnych zbiorach na Bankowej byśmy nie trzymali. Ktoś pozbył się dziesiątek kilogramów papieru z Londynu. W kąciku matematycznym nie ma stolika, ba, nawet krzesła, aby usiąść. Zresztą i cały gmach jest urządzony jakby pod hasłem "Wejdz i wyjdź!".

Ponieważ rzecz jest dla piszącego ten list niezrozumiała, poddaję ją pod

osąd Czytelnika. Nie wiem kim on będzie. Rektor? Dyrektor? Pracownicy Centrum? Co na to studenci, a co profesorowie matematyki? Dlaczego tak łatwo oddali nie swoją własność? Profesorowie fizyki również nie uszanowali dzieła nieżyjącego Profesora Andrzeja Pawlikowskiego, a także idei Uniwersytetu, którą przekazywał im nie mogący już protestować Rektor August Chełkowski. Niżej podpisany nie protestuje. Jest mu po prostu przykro, bo rzecz jest nieodwracalna.

Jerzy Mioduszewski
profesor emerytowany matematyki

Katowice, w lutym 2013